(Jan Strach)

-O spaniu-

Sierpień 2013

1.
Mylę, co znam jak oczy:
        Nie ze wszystkich płyną czarne.
Się za was
Zbyt gniewne;
        „Ile ważne że nie twoje”

O czym myślałem że pamiętam –
 - ludziach, ale o tym że
Wiem o wakacjach oraz nie
Coraz więcej
                I choć mogłem
Mniej po słońcu
Nie spać

2.
Chcę wiedzieć coś więcej, powie ci kto
Jak nazwać to coś,
Nie ktoś,
Mało,

Tak opisać rękę – wiem, ale najbardziej
Jak będzie prąd
Pod – rzeczach – katastrofę

Zobaczyć jest

Zawsze decyzję podejmie niewielu
Przetrwało sen zimny
Nie mówi się o:
Millenia zasnuł cień

Unikniesz mnie, lecz ile po tobie przykrył pytania:
Czy polegnie się?
Czym zadzwonił ogród?

O tym prawie nie rozbiło się
I strój który zawsze
Mylę się więc
Zasnął

3.
Czemu wie zachód, powtarza mi
Wiem wszystko, wielobarwny jeśli uwierzysz

Nie czas, na chwilę, nie

Sam pozostawiony, patrzyłem jak nigdy
Zrobiłbym, czuję, razem zawsze już
Podobnie jak z innymi nie
Dziś pachnie ptakami gdy zasnę

4.
Traw - co tyle?
Chmur cień tu zostanie

Wśród nam całować bez zieleni wiosny

Czy się pokazać
Chciał dzień obudził
całe piękno rozbił

chciała kochankę
wolny, powoli, tutaj, o –

bo noc całą przespałem i przeleżałem drżąc

zapomniał i piękność – noc – słuchając – widząc jak –
jak purpury tłumu wśród kropel czary konwaliowe

(być wzrostem) zamknął brzęku – czy prawdziwe? – małe
Spokojnym
Niewielkim
Szeptem
Dzwonków
Zabrzmią
Jasne
Dłonie

5.
Płacz się wtedy piło, coraz mniej chwil
Swój tylko dotykał gdy (żegnać należy kropki) tkać
Palcami nowe zwierzę;musi trwać; znacząc

Zaczął po tym jak – po tym – powiekami

Dzień co pewien był
Człowiek co spał

Nie niemal, nie prawie, niczym kot wiedząc

Przeleżał nigdy nie gotowy stygnący niby o

Martwej pomagał

Lecz na zawsze nie spokoju dekady

Zamarzniętej na zmierzch

Nie pamiętający ścian.

6.
Niegdyś umknęło mi tło rozszalałe od początku,
Kwiecie bladą lilią i
Nagle uratowany od - (rankiem pokazałaś im las
    Pamiętał mnie
    Bardziej zakwitło
By mniejszy był ogród)

Podziękować coraz
        Tu utkwił sens mój
        Dom późno przechylony

Zawija dopiero uderzony policzek fontanną różną i

Ogon wczorajszy
Krawędzią marzł łkał
Skamlał przepity
Zwierz zakopał żar

W twarzy pamięcią
Nieostrą------------------------|
|
Senny przybyszu w gradzie |
|
Zamknij okno |
Szarością-----------------------|

7.
O ile więcej wiemy mniej
Tym więc co gwieździe największej
O kryształowy swój romb
                                                  Mam zawsze
                                                  Na zasłonie
                                                  Ledwo zamkniętej
Jak zapytać,
Jak strzale zamkniętej tutaj
Wierzy przechylony
Tłum?

Przeszedł   obok   wczoraj
        Zmieścił   wszystko
                Księżyc

                                        …Cię budząc,

                                        Przechodzień przyszedł

                                        „Drżącymi”czeka cicho

Zabrał wreszcie zaspany dzień
Strunami deszczu zagrał kiedy
Cały kołysał zatem nucimy
Stojąc w
(czas swój zawdzięczasz
Czemu płakała w)
Kącie

8.
By zapomnieć jak oszaleć – chcąc - zabierasz światło;
Kwieciem się okryć musisz:

1. miarowo
2. odliczyć
3. szare

zakwitły smutku wyrazy
znowu miasta wnętrze zagasło

wiśniowe, życząc, skręcając,
Ty odkrywasz.

Perłowe prawie palce
Południu odbierzesz.

Dzisiaj pogasły reflektory
Choć
Wskazały ponownie
Upalny sen

Woląc schowane brwi mi wierząc
Ulewę strząsnął
zaprawdę
Pierwsi czekają

Nowy: W…
Kroków tysiąc
Małych gwiazd
Niby zachód

Jak policzków odłamków

I cień – cięciwy

9.
Grudnia czaszki,
Sklepienia spokoju,
Obojętnego granitu, mimo –

Ptaki, zaskakując zawsze, jak
Powodzi zimnej
Sens,

W śnieżnym, w (Pytajniki pozostawiała;
                              Pierścień; znalazły)   ramach,

                                                  Mieście.
Nie –
                    Nigdy –
Czas o tu –
                    liwszy nagle rąk: któż?

Przychodziła wiosna.
Na blasku pytania gałązek – pomyślałby –
Wzywana przez nas witrażem jej

                                        …rozpierzchła
Że tak nagle

Wybuchną ptaki i

                                        …się
Więc

                                        …bez

                                        …ostrzeżenia

Zabrała spokój

                                        …snu

10.
Smutny świata (wiesz więc pytasz więc) wiatru…

Koniec krainy tej policzków
Z trzciny – stróż

Nadal ale,
Wszystko – prawie,
Światło pod dziurą „jak trzęsąc" najstarszy
o
Wiad o
m o

Zabrała stóp… pąkach się ptak*

Wielkiej wodzie co głębszych

o
,
n
a

*nie widział większej rosy
Tudzież śniąc –
- boki nadal licząc,
- dni bez upału

nadal

11.
Następny krzyż

Na fiołkach w

Oto obróciłem

Ledwo lśniący most

Na (…)

Zasnęła znów

Więc nawet gdy

Przyjdzie lód

Trąca

Tęcza

Zasło-

Nięta

Ta pora wstydu

Oszczędza oddech

Ziębnie – kto?

Błędna taka stawia kroki

Jej rozjarzona strona

12.
Rzęs i rąk jej świata całego sens
Nie ledwo, za-
Bogu śpiącym o
nikły

Pozwoliwszy poruszoną sobie wszystkim
się mówiąc –
- układam

Tym (firaną) pudełkom
Od…
Przyjrzała
Nie…
Więc

Dniom wszystkim, nie, dnia
Gdy uciekły
Czczę

Na
Naraz rozumiejąc
Dlaczego dni jej więc

Oddech zmysłów
Przestrzeni
I
Światła
Na początku